

Kształtowanie się geografii politycznej Kresów Wschodnich

Granica wschodnia II Rzeczypospolitej cz. I

W roku 1918 zakończyła się I wojna światowa. Niemcy zostały pokonane, Rosja w wyniku wojny domowej stała się miejscem walk o władzę. Niemcy zrećnie wykorzystywały walkę Anglii i Francji o dominację w Europie, starając się utrzymać jak największe terytorium, nawet kosztem odradzającej się Polski. Na terenie Rosji rozgorzała walka o władzę. Bolszewicy chcieli mieć Rosję komunistyczną, która ich zdaniem, przyniosłaby „wolność” masom pracującym całej Europy. „Biali” generałowie walczyli o utrzymanie dawnego imperium carskiego.

Polska od chwili przejścia władzy przez Józefa Piłsudskiego w dniu 11 listopada 1918 roku, miała otwarty problem granic, tak zachodniej jak i wschodniej.

„O Polsko – pisał Kamil Cyprian Norwid – jakże jesteś biedna, nie mogę rozróżnić twoich granic. Nic ci nie pozostało poza twoim głosem”¹. Po I wojnie światowej Polska odrodziła się. Odzyskanie niepodległości nastąpiło już w roku 1918. Ostateczny kształt terytorialny uformował się w latach 1921–1922, po zawarciu traktatu ryskiego z Rosją radziecką i zakończeniu akcji plebiscytowej na Śląsku, Powiślu, Warmii i Mazurach. Problem kształtu polskich granic zapoczątkowała międzynarodowa dyskusja, 29 stycznia 1919 roku, w czasie Konferencji Pokojowej w Paryżu. Znane jest wystąpienie naszego ówczesnego delegata Romana Dmowskiego, które było popisem elokwencji i technicznej doskonałości². Efekt na który w tamtym okresie liczono był jednak poniżej oczekiwań

¹ J. W. Gomulicki, *Pisma wybrane*, t. 1, s. 23, W-wa 1980 r.

² Roman Dmowski w nocy do Julesa Cambona (Rada Najwyższa Konferencji powierzyła mu kierownictwo Komisji do Spraw Polskich) z 25 lutego 1919 roku pisał: „Jako punkt wyjścia naszych uwag przyjmujemy rok 1772, czyli datę pierwszego rozbioru i za nasze najświętsze prawo uważamy odzyskanie tego, co wyrwały nam przemocą państwa dzisiaj w gruzach leżące. Jednocześnie nie mamy bynajmniej zamiaru korzystać z tego prawa w całej rozciągłości. Zdajemy sobie najzupełniej sprawę, iż w ciągu 150 lat ubiegłych od chwili rozbioru Polski na naszych kresach wschodnich zaszły zmiany z którymi się liczyć musimy”.

przedstawiona tam przez Romana Dmowskiego wizja Polski była nie do przyjęcia przez strony biorące udział w konferencji. Dmowski reprezentował narody w pełnym tego słowa znaczeniu punkt widzenia³. Józef Piłsudski który uważał się za reprezentanta ogółu obywateli, w liście do Romana Dmowskiego jeszcze przed jego wystąpieniem w Paryżu, tak pisał: „Przemyśl, 21 grudnia 1918 r Drogi Panie Romanie, wysyłając do Paryża delegację, która ma się porozumieć z Komitetem Paryskim w sprawie wspólnego działania wobec aliantów, proszę Pana, aby zechciał Pan wszystko uczynić dla ułatwienia rokowań. Niech mi Pan wierzy, że nade wszystko życzę sobie uniknięcia podwójnego przedstawicielstwa Polski wobec aliantów. Tylko jedno wspólne przedstawicielstwo może sprawić, że nasze żądania zostaną wysłuchane. Troska o tę jedność jest przyczyną, że nie śpieszyłem się z przystąpieniem do tej sprawy. Opierając się na naszej starej znajomości, mam nadzieję, że w tym wypadku i w chwili tak poważnej, co najmniej kilku ludzi, – jeśli nie cała Polska – potrafi się wznieść ponad interesy partyj, klik i grup. Chciałbym bardzo widzieć Pana między tymi ludźmi. Proszę przyjąć zapewnienia mojego wysokiego szacunku”⁴. Punkt widzenia Dmowskiego był jednak inny i doprowadził do tego, że Roman Dmowski mówił o terytorium opartym o historyczne granice sprzed rozbiorów, które obejmowały wszystkie narody zamieszkałe na tym ogromnym terenie. Słuchacze Romana Dmowskiego na Konferencji Pokojowej myśleli w kategoriach innej Polski, Polski jednego narodu, zamieszkałego na swoim etnicznym obszarze⁵. Większość narodów chce uważać się za panów swego losu, mogących decydować o własnych granicach tak jak wielkie mocarstwa. Nie dziwny się zatem myśleniu naszych pradziadów, o Polsce „od morza do morza”. Realia konferencji pokojowej były inne, państwo polskie było „klientem”, który musiał się liczyć ze zdaniem swoich protektorów⁶. Zmiany, jakie zaszły w dziewiętnastym wieku, wykluczyły możliwość odzyskania granic, dawnej Rzeczypospolitej. W tymże czasie nastąpiło przemieszanie grup etnicznych, co nie dawało możliwości wytyczenia granicy etnicznej. To

³ Roman Dmowski o ustroju politycznym państwa. Oprac. K. Kawalec, Warszawa 1996.

⁴ A. Piłsudska, Wspomnienia, Warszawa 1989, s. 177.

⁵ Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały, t. I, Warszawa 1965, s. 64-65; idem N. Davies, Granica Polski w czasach najnowszych, Zeszyty Historyczne, Paryż 1984, z. 68, s. 13.

⁶ N. Davies, Granica Polski, op. cit., s. 13.



Marszałek Józef Piłsudski

była jedna z pomniejszych przyczyn dla których ani Dmowski, ani jego oponenti nie mogli spełnić marzeń. Roman Dmowski i Józef Piłsudski w podstawowych kwestiach przyszłego państwa polskiego, mimo różnic, usiłowali porozumieć się między sobą⁷. W sferze politycznej zajęli stanowisko na wzór ustabilizowanych potęg światowych. Powyższe stwierdzenie bardziej dotyczy Romana Dmowskiego, co prawda Roman Dmowski bronił się przed koniecznością włączenia w granice Polski dużych obszarów z ludnością niepolską. Swoje stanowisko tak uzasadniał na konferencji pokojowej w 1919 r: „*Poprzestajmy na przyłączeniu do państwa polskiego, poza terytoriami stanowiącymi jednolitą całość*

⁷ Roman Dmowski miał powiedzieć kierownikowi Wydziału Wojskowego Komitetu Narodowego Polskiego (KNP) Józefowi Wielowieyskiemu: „gdybyśmy mogli wykraść Piłsudskiego z Magdeburga i jemu powierzyć armię, sprawa byłaby najlepiej załatwiona”. Zob. M. Kułakowski (J. Zieliński), *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. II, Londyn 1968, s. 100.

etnograficzną, tych ziem jedynie, których procent ludności polskiej jest dostatecznie wysoki i które, dzięki kilkunastoletniej pracy kulturalnej i wspólności historycznej z Polską, należą bezprzecznie do sfery wpływów polskich”⁸. Józef Piłsudski zajmował bardziej realistyczne stanowisko niż Dmowski.

Rozwiązania terytorialne po pierwszej wojnie światowej dostarczyły tak Niemcom jak i Rosjanom, ich zdaniem, argumentów do rozpętania drugiej wojny światowej. Liczne raporty, różnych komisji i zwalczające się racje polskich, czeskich, niemieckich i rosyjskich obrońców sprawy granic po I wojnie światowej zapełniały strony gazet, półki bibliotek. Nazwy prowincjonalnych miejscowości od Olsztyna do Zbrucza, trafiały do zachodnioeuropejskich gazet, a ich czytelnicy byli niekiedy szokowani wiadomościami, „że premier brytyjski, przyznał się, że nie słyszał nigdy o Cieszynie i że sądził iż Śląsk leży gdzieś w Azji Mniejszej”⁹. Wszystkie decyzje dotyczące polskich granic zostały podjęte ad hoc, przypominając pozornie międzynarodowy handel końmi¹⁰.

W kwestii Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej właśnie te ziemie Rzeczypospolitej wywoływały wiele kontrowersji na zachodzie, a już najwięcej ich wzbudzały w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanii. Nie jest naszym celem przypominanie stosunku „naszych sojuszników” i innych państw, do granic zachodnich czy południowych Polski w okresie ich tworzenia¹¹. Piszemy jednak

⁸ Sprawy polskie na konferencji pokojowej..., op. cit, t. 1, s. 64. Porównaj też R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*, Warszawa 1926.

⁹ N. Davies, *Granice Polski*, op. cit., s. 13.

¹⁰ Ibidem, s. 13. Określenie targu końskiego wprowadza Davies w celu pokazania śmieszności sytuacji w jakiej podejmowano decyzje o przyszłych granicach państw. Z punktu widzenia polityki międzynarodowej niepodległość Polski nikomu nie była potrzebna, aż I wojna światowa postawiła sprawę polską w rzędzie zagadnień do rozwiązania. Zob. W. Conze, *Polnische Natio und deutsche Politik im ersten Weltkrieg*, Köln, Graz 1958, s. 80.

¹¹ Warto przypomnieć, że jak przyznaje Clemenceau Francja nie weszła do wojny aby wyzwalać Polskę, a do sprawy polskiej podchodziła z wielką ostrożnością. Rosja carska cały czas traktowała sprawę polską instrumentalnie, czyniąc koncesje nieszczerze i z przymusu. Niemcy w słowach kanclerza Bethmanna-Hollwega bez ogródek podali, że

o sprawach związanych z granicą wschodnią, dlatego trzeba podkreślić, że anglosaski punkt widzenia (Anglików szczególnie) był podyktowany nie tylko troską o równowagę sił, ale przede wszystkim logiką tradycyjnych



Roman Dmowski

sojuszów. W okresie pierwszej wojny światowej, Wielka Brytania była sprzymierzona z Rosją, liczyła na rosyjskie zasoby ludzkie, rosyjskie ofiary, dzięki którym pokona armię niemiecką. Właśnie dlatego Czesi, dzięki poparciu Brytyjczyków, otrzymali Czechosłowację w średniowiecznych granicach, oczywiście kosztem państw centralnych. Przy końcu lat dwudziestych, Anglicy nie sprzeciwiali się przyłączeniu do państwa czechosłowackiego mniejszości niemieckiej i węgierskiej. Natomiast nigdy nie mogli pozwolić na poparcie, takich jak czechosłowackie, żądań polskich, bo mogło to doprowadzić do konfliktu z Rosją, na którą zawsze liczyli. Nigdy nie chcieli wyraźnego osłabienia Rosji. Popierali co prawda, separatystyczne ruchy na Kaukazie, ale w tym przypadku, zależało im na ropie kaukaskiej. Rosja wielka i dostatecznie

„korzystne i zadowalające rozwiązanie sprawy polskiej nie istnieje dla nich w ogóle”. Zob. *The Future of Poland*, New York 1963, s. 74-75.

silna, to zdaniem Brytyjczyków czynnik równowagi politycznej i militarnej w Europie i na Dalekim Wschodzie – w obliczu potęgi Kraju Kwitnącej Wiśni. Jeszcze większym protektorem Rosji, oczywiście białej Rosji, była Francja. Francja widziała silną Rosję jako czynnik równowagi w stosunku do Niemiec. Francuzi popierali z wielką życzliwością niepodległość Polski, ale w jej etnicznych granicach na wschodzie!! Francja odrzucała myśl o niepodległości Ukrainy jak i krajów bałtyckich. Józef Piłsudski realnie patrzył na interesy głównych uczestników Konferencji Pokojowej, w stosunku do polskich granic wschodnich. Orientował się bardzo dobrze co w tej sprawie mają do powiedzenia rosyjscy „biali generałowie”, jak i bolszewicy. Wolał w pewnym okresie, „trzymać” z czerwonymi niż z białymi. Przykładem tego mogą być rozmowy z Marchlewskim, w czasie wojny polsko-sowieckiej z dwudziestego roku¹². Rozmowy z bolszewikami odsuwały w czasie konfrontacji z nimi, a czas działał na korzyść Polski.

Właśnie w omawianym przez nas okresie w Paryżu działała rosyjska „Rada Polityczna”, reprezentująca Rosję nie bolszewicką. W skład tej Rady wchodził dawni carscy ministrowie i ambasadorowie. Czy punkt widzenia Sazanowa, Lwowa, Bachmietjewa, Makłakowa, Czajkowskiego i Sawinkowa, mógł się biegunowo zmienić?

Wydaje się, że nie. Oni widzieli Polskę w etnicznych granicach, bez Kresów Wschodnich¹³. 13 listopada 1918 roku bolszewicy ogłosili Uchwałę Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad, która anulowała traktaty brzeskie wzywając masy pracujące krajów byłej Rosji carskiej, do samodzielnego decydowania o swych losach. W czasie konferencji pokojowej w Wersalu mocarstwa zachodnie stały na stanowisku walki z bolszewizmem. Polska miała w tej walce brać udział,

¹² W lipcu i sierpniu prowadzone były wstępne rozmowy polsko-bolszewickie w Baranowiczach. Ze strony bolszewickiej kierował nimi Polak – wrocławianin – Julian Marchlewski, ze strony polskiej Aleksander Więckowski i Michał Kossakowski. Rozmowy w Baranowiczach przerwano, wznowiono je w listopadzie 1919 roku w Mikaszewiczach, brał w nich udział obok Kossakowskiego specjalny wysłannik Piłsudskiego Ignacy Boerner. Szerzej patrz: Jędrzejewicz W., Józef Piłsudski 1867-1935, Nowy Jork 1955, s. 70.

¹³ W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski, okres 1914-1939, (wyd. „Gryf”), Londyn 1960, s. 279.

ale jako część składowa ogólnej interwencji¹⁴. Z całą pewnością nie zakładano, że Polacy w czasie interwencji, będą walczyć o swoją wschodnią granicę. Mocarstwom zachodnim zależało na polskim żołnierzu, który przyspieszyłby zakończenie interwencji. Sprawa naszych granic wschodnich na konferencji w Wersalu przedstawiała się skomplikowanie, nie dojrzała do końcowych rozstrzygnięć. Ustalenie naszej granicy wschodniej zostało odroczone, państwa sprzymierzone i stowarzyszone zostawiły sobie prawo do ustalenia względnie zatwierdzenia tej granicy w przyszłości¹⁵. Decydenci tamtych dni, nie chcieli podjąć konkretnych decyzji, które zmieniałyby wyraźnie układ sił w Europie. Przytaczane wyżej określenie Normana Daviesa, że sprawa granic w Europie po pierwszej wojnie światowej przypominała „handel na końskim targu”, w pełni odzwierciedla tamtą sytuację.

Zanim rozpoczęły się rozmowy pokojowe w Paryżu, jeszcze w grudniu 1918 roku Sowieci zajęli Białoruś i Litwę. Polska interweniowała na szczeblach dyplomatycznych, nota naszego Ministra Spraw Zagranicznych Leona Wasilewskiego, z 30 grudnia 1918 roku do Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Gieorgija Cziczierina, informowała Rosjan, że w tej sytuacji nie nawiążemy stosunków dyplomatycznych z Rosją Sowiecką¹⁶. Brak nawiązanych stosunków dyplomatycznych dawał swobodę działania Rosji Sowieckiej. Ukraińcy, którzy zamieszkiwali interesujący nas obszar, chcieli utworzyć też niezależne państwo, rozpoczęli więc o to walki z bolszewikami. Uzyskali nawet poparcie Niemców. 8 listopada 1918 roku zawarto układ pomiędzy Niemcami a Ukrainą. Ukraińcy otrzymali w prezencie Chełmszczyznę i część Podlasia. Sami zaś opanowali większość obszaru na wschód od Sanu, z wyjątkiem Lwowa, który się skutecznie bronił. W lutym 1919 roku miały miejsce coraz liczniejsze starcia Polaków z bolszewikami na terenach północno-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. W taki to właśnie sposób rozpoczęła się wojna polsko-bolszewicka. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego żadna ze stron jej nie wypowiedziała¹⁷.

¹⁴ Polskie Siły Zbrojne w Drugiej wojnie Światowej, Londyn 1950-1986, T. 1, s. 10.

¹⁵ Ibidem, s. 12.

¹⁶ Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939, t. I: 1918-1932, red. T. Jędruszczak i M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, s. 127.

¹⁷ A. Piłsudska, Wspomnienia, op. cit., s. 185.

Polacy w momencie odzyskiwania niepodległości, nie mieli jednolitego stanowiska wobec problemu ziem wschodnich. Do rozwiązania sprawy ziem wschodnich ustosunkowywali się w swoich programach tak Dmowski, jak i Piłsudski.

Federacyjna idea Józefa Piłsudskiego, dotyczyła naszych sąsiadów na wschodzie, od Bałtyku po Morze Czarne. Ważnym punktem była w niej niepodległość Finlandii, Estonii, Ukrainy, Łotwy i Litwy. Józef Piłsudski znając wpływy Niemców i Sowietów na Litwie, chciał ją związać z Polską, w formie nowoczesnej Unii Jagiellońskiej, lub federacji¹⁸.

Na południu miała być niepodległa Ukraina Naddnieprzańska, w sojuszu politycznym i wojskowym z Polską. Kwestia Białorusi została otwarta, gdyż zdaniem Piłsudskiego nie było tam jeszcze dążeń państwowotwórczych¹⁹.

Lider Narodowej Demokracji Roman Dmowski, widział w granicach państwa polskiego, jak najwięcej ludności polskiej i jak najmniej niepolskiej. Ziemie w granicach państwa polskiego wraz z ludnością miały stanowić jego integralną część. Roman Dmowski był przeciwny tworzeniu samodzielnej Ukrainy, która jego zdaniem mogła stać się niebezpieczeństwem dla Polski. Dla Piłsudskiego natomiast samodzielna Ukraina to trwałe osłabienie Rosji²⁰. Podejście Piłsudskiego do sprawy granicy wschodniej, charakteryzowała jego odezwa jako Wodza Naczelnego, wydana we wtorek 22 kwietnia 1919 roku, do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wódz Naczelnny pisał w niej tak: *„Kraj Wasz od stu kilkadziesiąt lat nie zna swobody, uciskany przez wrogą przemoc rosyjską, niemiecką, bolszewicką – przemoc, która nie pytając ludności narzuciła jej obce wzory postępowania, krępując wolę, często łamiące życie. Ten stan ciągłej niewoli, dobrze mi znanej osobiście, jako urodzonemu na tej nieszczęśliwej ziemi, raz nareszcie musi być zniesiony i raz wreszcie na tej ziemi, jakby przez Boga zapomnianej, musi zapanować swoboda i prawo wolnego niczem nieskrępowanego wypowiedania się o dążeniach i potrzebach. Wojsko Polskie, które ze sobą przyprowadziłem dla wyrzucenia panowania gwałtu i przemocy, dla zniesienia rządów krajem wbrew woli ludności – wojsko niesie Wam wszystkim wolność i swobodę. Chcę dać Wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych, tak, jak sami tego*

¹⁸ W. Jędrzejewicz, Józef Piłsudski 1867-1935, Nowy Jork 1955, s. 64.

¹⁹ Ibidem, s. 73.

²⁰ Ibidem, s. 75.

sobie życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub ucisku ze strony Polski. Dlatego to, pomimo, że na Waszej ziemi grzmią jeszcze działa i krew się leje, nie wprowadzam zarządu wojskowego, lecz cywilny, do którego powoływać będę ludzi miejscowych, synów tej ziemi. Zadaniem tego zarządu cywilnego będzie ułatwienie ludności wypowiedzenia się co do losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli. Wybory te odbędą się na podstawie tajnego, powszechnego, bezpośredniego, bez różnicy płci głosowania”²¹. Odezwa ta wyraźnie określała stanowisko Piłsudskiego, nawiązywała do tradycji Jagiellonów „wolni z wolnymi, równi z równymi”. Zdaniem wielu historyków tego okresu Józef Piłsudski był przekonany, że stworzy mocny organizm państwowy oparty na federacji. Nie wierzył, a może raczej nie chciał wierzyć w nielojalność i nieprzychylność mieszkańców tych ziem, które kiedyś wchodziły w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tylko dlaczego mieli być lojalni i przychylni? Tym bardziej, że Litwini chcieli mieć własne państwo.

Głównym celem Piłsudskiego było wyraźne osłabienie Rosji, przez utworzenie niezależnego państwa ukraińskiego, ono oddzieliłoby nas na południu od Rosji, analogiczne zadanie na północy mogłaby spełniać Białoruś. Piłsudski, aby to zrealizować, zawarł odpowiednie porozumienia z atamanem Simonem Petlurą, jednym z przywódców ukraińskich oraz z generałem Bałachowiczem, organizatorem wojska białoruskiego. Ta myśl Piłsudskiego jakże trudna do zrealizowania wówczas, realizuje się obecnie we współczesnej Europie – Litwa, Ukraina i Białoruś tworzą swoje własne państwa.

Część druga ukaże się w następnym numerze

²¹S. Hińcza, *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski*, Warszawa 1935, s. 315.